

We wrześniu KONKURS na Pomnik Grunwaldzki

WARSZAWA (PAP)

28 bm. przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki przyjął w Belwederze przedstawicieli sekretariatu OKFJN, Komisji Koordynacyjnej Obchodów Grunwaldzkich, Stowarzyszenia Architektów Polskich i Związku Polskich Artystów Plastyków.

Przewodniczący Prezydium WRN w Olsztynie — Zbigniew Januszko zreferował w imieniu Komisji Koordynacyjnej stan przygotowań do rozpisania zamkniętego konkursu na budowę Pomnika Grunwaldzkiego. Przewodniczącemu Rady Państwa przedstawiono również stan prac nad zagospodarowaniem przestrzennym terenu w rejonie Grunwaldu.

Ustalono, że Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Prezydium Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego zatwierdzą w najbliższym czasie warunki konkursu, który zostanie rozpisany we wrześniu br.

Dwa rekordy świata plonem „meczów stulecia” ZSRR—USA 172:170 w lekkoatletyce

Od wczesnych godzin rannych w poniedziałek, 28 bm. Moskwa tonęła w potokach ulewnej deszczu. Na szczęście po południu deszcz przestał padać.

Mecz zakończył się w ogólnej punktacji zwycięstwem ZSRR 172:170. W konkurencji mężczyzn wygrali Amerykanie 126:109, a kobiet ZSRR 63:44.

Niezwykle zaciekłą walkę stoczyły zawodniczki w biegu na 200 m. 1. Williams (USA) — 24,4, 2. Itkina (ZSRR) — 24,4, 3. Daniels (USA) — 24,5, 4. Zabełina (ZSRR) — 24,7.

Bieg na 200 m meczu był 17 konkurencją meczu. Prowadził po niej w dalszym ciągu reprezentanci USA 96:84. 1. Collymore (USA) 21,3, 2. Konowalov (ZSRR) 21,4, 3. Barientew (ZSRR) 21,6, 4. Segrest (USA) 21,9.

80 m ppi. był biegiem bez historii. Od startu do mety zdecydowanie prowadził reprezentantki ZSRR. 1. Bystrawa (ZSRR) 10,8, 2. Jelsiejewa (ZSRR) 11,2, 3. Faulley (USA) 11,9, 4. Macaffrey (USA) 12,0.

Bieg na 800 m to prowadzenie od startu do mety Courtney a. 1. Courtney (USA) 1,48,8, 2. Goworow (ZSRR) 1,50,4, 3. Warrak (ZSRR) 1,50,4, 4. Peake (USA) 1,51,4.

Pierwszą połowę dystansu 400 m ppi. prowadził reprezentant ZSRR. Na wirażu, podobnie jak i w niedzielnej lekkoatletyce, w tym dystansie, obserwowaliśmy zryw zawodników USA. 1. Davis (USA) 50,4, 2. Culbreath (USA) 50,7, 3. Litujew (ZSRR) 51,3, 4. Julin (ZSRR) 51,4.

Drugim rekordem krajowym ustanowionym w czasie lekkoatletycznego meczu USA z ZSRR jest wynik Murzynki Brown. Zwyciężyła ona niespodziewanie w pchnięciu kulą kobiet rezultatem 16,54. 1. Brown (USA) 16,54, 2. Zybina (ZSRR) 16,14, 3. Press (ZSRR) 15,94, 4. Sheppard (USA) 13,65.

W skoku w dal zawodniczki ZSRR zajęły dwa pierwsze miejsca. 1. Czujko (ZSRR) 5,95, 2. Czumińska (ZSRR) 5,85, 3. Smith (USA) 5,33, 4. Matthews (USA) 5,70.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem skok wżwż meczu zakończył się podwójnym zwycięstwem gospodarzy. 1. Stiepanow (ZSRR) 2,12, 2. Kaszkarov (ZSRR) 2,03, 3. Dumas (USA) 2,03, 4. Stuber (USA) 2,03.

Jak było do przewidzenia pierwsze dwa miejsca w rzucie dyskiem meczu zajęli reprezentanci USA. 1. Babka (USA) 57,00, 2. Oerter (USA) 56,37, 3. Truseniew (ZSRR) 52,23, 4. Buchancew (ZSRR) 51,02.

W drugiej kolejce trójskoku, Oleg Riachowski ustanowił nowy rekord świata wynikiem 16,39. 1. Riachowski (ZSRR) 16,39, 2. Krejjer (ZSRR) 16,30, 3. Floerke (USA) 15,51, 4. L. Davis (USA) 15,36.

W biegu na 800 m jak było do przewidzenia bezapelacyjne zwycięstwo odniosły zawodniczki radzieckie. 1. Jermolajewa (ZSRR) 2,11,8, 2. Muchanowa (ZSRR) 2,11,9, 3. Green (USA) 2,19,4, 4. Mc Ardle (USA) 2,24,9.

Od startu do mety w biegu na 3.000 m prowadził reprezentant ZSRR — Ryszczyn, który przed tygodniem na mistrzostwach Związku Radzieckiego w Tallinie wyrównał rekord świata. 1. Ryszczyn (ZSRR) 8,42,0, 2. Coleman (USA) 8,47,6, 3. Ponomariew (ZSRR) 8,49,0, 4. Jones (USA) 8,59,4.

W biegu na 1.500 m triumfował Amerykanin Grelle. 1. Grelle (USA) 3,46,7, 2. Pipine (ZSRR) 3,47,3, 3. Moran (USA) 3,47,7, 4. Walawko (ZSRR) 3,51,2.

Od biegu na 1.500 m na stadionie tużnikim zabłysły reflektory, tak więc końcówce konkurencji meczu „stulecia” rozgrywane były przy świetle elektrycznym.

W biegu na 5.000 m, w którym oczekiwano zdecydowanego podwójnego zwycięstwa gospodarzy, niemal nie doszło do niezwykłej sensacji. 1. Płanakiwi (ZSRR) 14,28,4, 2. Dellinger (USA) 14,28,4, 3. Truex

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

Problem
a urząd

str. 3

Rok XIV Wydanie A

Poznań, wtorek 29 VII 1953

Nr 178 (4507)

Lepiej zapobiegać i skuteczniej zwalczać

Zamierzenia Ministerstwa Sprawiedliwości w walce z przestępczością wśród nieletnich

WARSZAWA (PAP)

28. bm. w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie odbyła się konferencja prasowa poświęcona omówieniu zamierzeń tego resortu w dziedzinie walki z przestępczością wśród nieletnich.

Jak poinformował dziennikarzy dyrektor departamentu do spraw nieletnich — Włodzisław Hanczakowski — doświadczenia ostatnich dwóch lat wskazują na potrzebę rozszerzenia działalności zapobiegającej przestępstwom, m. in. przez nawiązanie ściślejszych niż dotychczas współpracy sądów dla nieletnich z instytucjami i organizacjami społecznymi powołanymi do opieki nad dzieckiem.

Ministerstwo Sprawiedliwości, wychodząc z założenia, że przepisy kodeksu karnego dotyczące odpowiedzialności nieletnich nie odpowiadają już istniejącym potrzebom, postuluje przesunięcie granicy wieku do lat 18, a nie jak obecnie do 17 lat.

Przewiduje się, iż po wejściu w życie nowego projektu liczba spraw w sądach dla nieletnich wzrośnie o ok. 10 tys. rocznie, gdyż poważną część przestępstw popełnianą jest właśnie przez młodzież w wieku 17—18 lat.

Wzrost spraw w sądach dla nieletnich wymagać będzie przejęcia przez nie pewnej liczby sedziów z sądownictwa powszechnego.

Dotychczas nieletni nie mogli być skazani przez Sąd na karę więzienia. Projekt Ministerstwa Sprawiedliwości zmierza do wyznaczenia swobodnego okresu przejściowego obejmującego wiek od 16 do 18 lat.

Sędzią dla nieletnich mógłby w wyjątkowych wypadkach, gdy stopień demoralizacji sprawy przestępstwa jest wielki, a waga społeczna czynu szczególnie szkodliwa, orzec jedną z kar zasadniczych, tj. więzienie przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary. Miałoby to zastosowanie

* * *

Tę drogą przekazujemy gorące podziękowania wszystkim instytucjom, urzędom i organizacjom oraz poszczególnym osobom, które wydatnie pomogły w zorganizowaniu imprezy nad Jeziorem Maltańskim w dniu 22 lipca bież. roku.

KOMITET MIEJSKI
ZWIAZKU MŁODZIEŻY
SOCJALISTYCZNEJ

Fot. Kazimierz Przychodźki



Sprawa konferencji na „szczyt”

Rząd radziecki zgadza się na niezbyt odległą datę i dowolne miejsce spotkania

KOLEJNY LIST N. S. CHRUSCZOWA DO SZEFÓW
RZĄDÓW PAŃSTW ZACHODNICH

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS opublikowała tekst listu premiera CHRUSCZOWA do prezydenta EISENHOWERA. List ten jest odpowiedzią na pismo prezydenta USA z 25 lipca br. Listy podobnej treści wystosował N. S. Chruszczow także do MACMILLANA i de GAULLE'a.

Na wstępie N. S. Chruszczow stwierdza, że rząd radziecki z uwagi na napiętą sytuację na Bliskim i Środkowym Wschodzie jest nadal zdania, że zwołanie konferencji szefów rządów ZSRR, USA, W. Brytanii, Francji i Indii z udziałem Sekretarza

„SYCYLIJSKIE” WCZASY

Ciesząc się dużą popularnością wczasy „sycylijskie” nad Bałtykiem, organizowane przez PTT-K, zyskują coraz więcej zwolenników. W pobliżu nadmorskiej plaży między Jelitkowem a Sopotem spędzi wakacje około 200 dziewcząt i chłopców.

Na zdjęciu: w obozowisku uczennic Technikum Łączności. CAF — Fot. Kosycarz

Generalnego ONZ jest konieczne.

Odpowiedź Eisenhowera — głosi list Chruszczowa — świadczy, że rząd USA cofa się ze stanowiska zajętego w dniu 22 bm. i proponuje przekazanie kwestii zwołania specjalnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa zwyczajnej sesji Rady. Propozycję tę obecnie popiera także premier W. Brytanii — Macmillan. Tak więc czynione są wysiłki, aby pogrzać osiągnięte porozumienie w sprawie szybkiego spotkania szefów pięciu państw. Rząd radziecki nie może się na to zgodzić.

N. S. Chruszczow oświadcza w swym liście, że rząd radziecki z zadowoleniem przyjął wypowiedzianą przez de Gaulle'a w dniu 26 bm. opinię, iż popiera on propozycję natychmiastowego zwołania konferencji szefów rządów pięciu państw z udziałem Hammarskjöld'a.

Rząd radziecki popiera także propozycję de Gaulle'a, aby spotkanie to nastąpiło w Europie. Rząd radziecki, jak poprzednio, nie sprzeciwia się zwołaniu konferencji w Nowym Jorku, Genewie, Wiedniu, Paryżu lub w jakimkolwiek innym mieście, możliwym do przyjęcia przez wszystkich uczestników. Rząd radziecki powitałby także z zadowoleniem zgodę na spotkanie w Moskwie.

Jeśli chodzi o datę, to ponieważ prezydent Eisenhower uznał iż dzień 28 lipca zaproponowany przez rząd radziecki jest zbyt wczesny dla USA Związek Radziecki zgadza się na inną niezbyt odległą datę i pragnąłby otrzymać jasną odpowiedź na pytanie, kiedy USA będą gotowe wziąć udział w konferencji szefów rządów pięciu państw.

W Poznaniu bawił M. Tulisow

(Inf. wł.)

W dniach 26 i 27 bm. bawił w Poznaniu stały przedstawiciel Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — Michał Tulisow. M. in. obecny był on na spotkaniu z działaczami ZW TPPR i przedstawił im organizację społecznych i politycznych m. Poznania w Klubie TPPR, gdzie przedstawił szerokie oia ny działalności Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Obecni na spotkaniu poznańscy działacze przedstawili dotychczasową działalność TPPR, formy pracy tej organizacji i omówili współpracę z M. Tulisowem na najbliższy okres. Michał Tulisow w towarzystwie członków Prezydium ZW TPPR zwiedził również miasto i jego zabytki.

(wjc)

Z ostatnich chwil

DEKLARACJA SESJI
PAKTU BAGDADZKIEGO

LONDYN (PAP)

Po zakończeniu pierwszego dnia obrad sesji londyńskiej premierzy czterech państw Paktu Bagdadzkiego oraz sekretarz stanu USA Dulles podpisali deklarację, która głosi, że w świetle ostatnich wydarzeń „Pakt Bagdadzki okazał się, bardziej niż kiedykolwiek konieczny”.

Deklaracja zapowiada możliwość wprowadzenia pewnych zmian w Pakcie Bagdadzkim w związku ze zmianą sytuacji, tj. odpadnięciem Iraku.

Deklaracja stwierdza, że Stany Zjednoczone zgadzają się współpracować z narodami podlegającymi deklaracji „w celu zapewnienia ich bezpieczeństwa i obrony”.

Punkt ten stanowi istotę deklaracji.

W 1960 roku — 340 typów

Nasze obrabiarki eksportujemy do 40 krajów

WARSZAWA (PAP)

Przemysł obrabiarkowy w bieżącym roku odnosi niemałe sukcesy — twierdzenie to nie jest głołosowne. Oto kilka liczb faktów.

W I półroczu br. prototypownie blisko 30 polskich zakładów obrabiarkowych wykonało 37 prototypów nowoczesnych obrabiarek — liczba do tychczas nie notowana w 10 letniej karierze tej gałęzi przemysłu.

Wśród wykonanych warto wymienić: Tokarkę do kolejowych zestawów kołowych, która pozwala na jednoczesną obróbkę całego zestawu (Polska specjalizuje się w produkcji obrabiarek kolejowych) Maszynę do będą seryjnie produkowały zakłady w Kuźni Raciborskiej. Cennym osiągnięciem jest skonstruowanie obrabiarki wielooperacyjnej do obróbki drewna. Obrabiarka ta może wykonywać do 6 operacji (m. in. wiercenie, frezowanie i toczenie).

Przemysł obrabiarkowy przeżywa obecnie znaczny postęp techniczny. Do końca br. będzie on już wykonywał blisko 300 typów obrabiarek do obróbki wiórowej i plastycznej metali oraz obróbki drewna. W 1960 r. planuje się produkcję 340 typów obrabiarek.

W latach 1960-65 przemysł obrabiarkowy przeprowadza będzie inwestycje zmierzające głównie do budowy i rozbudowy fabryk produkujących tokarki, rewolwerówki i szlifiernie.

Eksport obrabiarek w bieżącym roku wzrósł. Wartość jego wyniesie w tym roku ok. 35

mln rubli dewizowych. Za granicę wysłamy 1.500 różnych obrabiarek do ok. 40 krajów

14 osób nie żyje

Wstrząsająca katastrofa na Opolszczyźnie

OPOLE (PAP)

27 bm. wieczorem koło wsi Łąki Kozielskie na Opolszczyźnie wydarzyła się tragiczna katastrofa. Powracający z Góry Św. Anny samochód ciężarowy „Star-20”, wiozący 35 mieszkańców Gliwic, zderzył się, na pozbawionym szlabanu przejeździe kolejowym, na trasie Łąki Kozielskie — Leśnica, z pociągiem osobowym. Mimo, iż maszynista parowozu dawał sygnały ostrzegawcze, prowadzący z nadmierną szybkością samochód kierowca Gliwickiego Przedsiębiorstwa Owocowo-Warzywniczego — Edward Fuhrz usiłował wyprowadzić pociąg. Popis nie udał się. Pedzająca lokomotywa wpadła na samochód. W wyniku zderzenia 9 pasażerów samochodu poniosło śmierć na miejscu, a 22 osoby zostały poważnie ranne. Do 28 bm. zmarło jeszcze 5 osób. Pozostali ciężko ranni walczą ze śmiercią w szpitalach w Koźlu, Leśnicy i Opolu.

Mniejszych obrażeń w tej tragicznej katastrofie doznał jedynie dwaj pasażerowie samochodu, z których jeden zdołał wyskoczyć w biegu, a drugiego siła zderzenia wyrzuciła na przydrożny piasek. Nie doznał również obrażeń kierowca, ponieważ szoferka nie uległa tak silnemu uderzeniu jak tylna część samochodu. Za zbiegłym szoferem MO wszczęła energiczne poszukiwania.

Sledziwo prowadzi Prokuratura Powiatowa w Koźlu.

Logiczna konieczność

W obecnej fazie konfliktu bliskowschodniego głos polityków przeważa nad zapędami militarystów. Jest to fakt o decydującym znaczeniu dla dalszego rozwoju wypadków w rejonie, który w przyszłym czasie zmieni swe oblicze.

Rzecz najistotniejsza jest obecnie to, czy dojdzie do pierwszego osobistego spotkania pomiędzy Chruszczowem, Eisenhowerem, Macmillanem i de Gaullem. W ostatecznym bowiem rachunku, sprawa pokoju światowego łącznie ze stabilizacją stosunków na Bliskim Wschodzie, należy do tych czterech mężów stanu. Inicjatywa radziecka w kierunku takiego spotkania zyskała tym razem zbyt słabe poparcie ze strony rządów państw trzecich (Indie, Szwecja, Kanada, Jugosławia), opozycji demokratycznej w USA i labourystowskiej w Anglii oraz światowej opinii publicznej, aby można było zlekceważyć propozycję premiera ZSRR.

Mocarstwa anglosaskie próbują mimo to nadal grać na zwłokę dla „złapania oddechu” na Bliskim Wschodzie, jak powiedział Bevan. Bezcelowość, a wręcz — szkodliwość tej zwłoki okazuje się zbyt oczywista, aby móc się przy niej upierać. Rade nierzadko mocarstwa zachodnie musiały chociaż częściowo wyjść naprzeciw radzieckiej propozycji. Nie uczynili tego w pełnej harmonii. Pierwsze odpowiedzi Eisenhowera, Macmillana i de Gaulle'a zawierały dość wyraźne odcienie świadczące o tym, iż każdy z tych mężów stanu ma w istocie własną koncepcję spotkania na najwyższym szczeblu. Podobne są odpowiedzi na drugi list Chruszczowa, z tym, że USA i W. Brytania próbują się wycofać z poprzednich propozycji.

Przy okazji należy zwrócić uwagę na fakt, iż Związek Radziecki odstąpił od zasady równej ilości głosów w rozmowach Wschód — Zachód, honorowanej składną np. na obecnej genewskiej konferencji ekspertów atomowych (USA, Wielka Brytania, Francja — ZSRR, Polska, Rumunia). Tym razem premier Chruszczow zgadza się być jedynym przedstawicielem tego, co rozumiemy pod politycznym pojęciem „Wschodu”. Jego pozycja staje się przeto z góry niełatwa. Choć jednak o to, aby znaleźć wspólny język, a w tym przypadku decydujący jest głos czterech szefów rządów. Widoczne ustępstwo radzieckie stawia Zachód formalnie w lepszej pozycji pod względem liczebnym. Oczywiście jednak, w końcowym rachunku konieczna jest zgodność wszystkich rozmówców. Z tego względu najbardziej słuszne jest podobne podejście premierów ZSRR i Wielkiej Brytanii, aby na specjalnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zgłaszać jedynie te rezolucje, które będą wynikały z poprzedniego porozumienia.

Takie stanowisko daje szefom rządów wspaniałą możliwość prowadzenia również nieoficjalnych rozmów, co — jak dowodzą doświadczenia — daje najwięcej pewności osiągnięcia porozumienia przynajmniej w podstawowych kwestiach. Dla Bliskiego i Środkowego Wschodu ta naczelna kwestia jest oczywiście zaniechanie jakiegokolwiek działań wojskowych, to znaczy wycofanie stamtąd również amerykańskich i angielskich oddziałów interwencyjnych. Czy zostaną one zastąpione znacznie powiększoną liczebnie ekipą obserwatorów ONZ — pozostaje dzisiaj sprawą otwartą.

Czy dojdzie do spotkania i w następstwie do porozumienia szefów rządów na temat przyszłości Bliskiego Wschodu? Wydaje się to logiczną koniecznością. Wszelkie porozumienie zależy dzisiaj od dwóch elementów: stopnia dobrej woli i politycznej zdolności wyciągnięcia wniosków z zachodzących przemian. Nacjonalizm arabski, tendencje zjednoczeniowe (lub federacyjne) i zdecydowana walka z kolonializmem — oto fakty na Bliskim Wschodzie, których nie sposób już przekreślić. Przeciwno pragnącej urządzić się u siebie 50 milionom Arabów nie można bezustannie wystawiać karabinów i dział. Trzeba z nimi rozmawiać, uznawszy uprzednio ich prawo do swobodnego decydowania o własnych losach. Dlatego niezbędna w istocie staje się obecność przedstawicieli arabskich na specjalnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, bo przecież o ich krajach będzie mowa.

W przypadku jednak, gdyby w Radzie nie doszło do porozumienia, pozostaje Zgromadzenie Ogólne ONZ. Myśl tę forsował uprzednio rząd waszyngtoński. Czy wzięt on jednak pod uwagę jeden fakt, który trafnie dostrzegł komentator paryski, „Mende” —? Otóż, w obecnym układzie sił, a przede wszystkim w wyniku nastrojów, Stany Zjednoczone nie mogą liczyć na większość 2/3 głosów, koniecznych dla uchwalenia wygodnej dla USA rezolucji. Innymi słowy, ONZ przestał być narzędziem Waszyngtonu, stając się bardziej niezależnym organizmem.

W tej sytuacji spotkanie szefów rządów czy to w Radzie Bezpieczeństwa, czy też poza nią (propozycja de Gaulle'a i poniedziałkowy list Chruszczowa) stwarza praktycznie najdogodniejszą i dla USA i dla państw romów. Pokojowe rozwiązanie konfliktu jest więc obowiązkiem szefów rządów największych mocarstw. Na pewno mogą temu sprostać!

A. PAWLIKIEWICZ

Sprzeczności na tle stosunku do Republiki Irackiej

Obrady sesji Paktu Bagdadzkiego

LONDYN (PAP)

W poniedziałek odbyły się dwa posiedzenia londyńskiej sesji Paktu Bagdadzkiego bez udziału Iraku, natomiast w obecności sekretarza stanu USA — Dullesa.

NA XI FESTIWALU FILMOWYM W KARLOVYCH VARRACH

„Cichy Don” „Przyrodni bracia” otrzymały Grand Prix

KARŁOWE VARY (PAP)

W niedzielę 27 lipca zakończył się XI Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karłowych Varych. Wielką nagrodę festiwalu organizowanego każdego roku pod hasłem: „O szlachetność stosunków między ludźmi i o trwałą przyjaźń między narodami” otrzymały dwa filmy: radziecki „Cichy Don” oraz japoński film pt. „Przyrodni bracia” za pełne wyrażenie zdemaskowanie niehumanistycznego militarystyki — jak brzmiało uzasadnienie międzynarodowego jury.

Pierwszą nagrodę otrzymał film NRD „Akcja — Miecz Teutoński”; drugiej nagrody nie przyznano w ogóle; nagrodę trzecią otrzymały łącznie dwa filmy: „Czarny sztandar” (CSR) i „Słup soli” (Węgry).

Investycje NRF na rynkach zagranicznych

BONN (PAP)

Udział kapitału zachodnio-niemieckiego w inwestycjach zagranicznych zwiększył się w ciągu ubiegłego roku bardzo poważnie, dzięki czemu NRF na liście krajów eksportujących kapitał znalazła się na czwartym miejscu po USA, Wielkiej Brytanii, Belgii i Luksemburgu. Jak wynika z opracowanej przez ONZ na ten temat analizy, eksport kapitału zachodnio-niemieckiego wzrósł w r. 1957 do sumy 188 mln. dolarów. Kapitał niemiecki działa na obszarach prawie wszystkich walut, a zwłaszcza w USA i w Kanadzie. Zachodnio-niemieccy kapitaliści interesują się przede wszystkim przemysłem stalowym i żelaznym, branżą chemiczną i farmaceutyczną oraz przemysłem elektrotechnicznym.

W tym samym czasie zaangażował się kapitał zagraniczny w NRF na sumę 695 mln. DM. Dostawcami tych kredytów inwestycyjnych są: USA, Francja i Szwajcaria.

ŚFZZ żąda konferencji na „szczyście”

PRAGA (PAP)

W sobotę i niedzielę trwały w Pradze obrady XVIII nadzwyczajnej sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Jak podała w poniedziałek agencja CTK, uczestnicy sesji uchwaliли następujące dokumenty:

1. Apel do ludzi pracy i organizacji związkowych we wszystkich krajach.

Apel wzywa masy pracujące świata, by wzmogły kampanię protestów przeciwko interwencyjnej działalności mocarstw zachodnich na Bliskim Wschodzie.

2. Odezwę do ludzi pracy i organizacji związkowych krajów arabskich.

3. Depeszę do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöld.

Komitet Wykonawczy powiadomił w depeszy Hammarskjölda, iż domaga się niezwłocznego zwołania konferencji z szefów rządów ZSRR, USA, W. Brytanii, Francji i Indii w celu położenia kresu brytyjsko-amerykańskiej interwencji na Bliskim Wschodzie.

Poprzedniego dnia amerykański sekretarz stanu spędził długie godziny na indywidualnych konferencjach z przedstawicielami Pakistanu, Turcji i Iranu. Sesja, która miała trwać 4 dni, została znacznie skrócona.

Jak twierdzi polityczny korespondent „Daily Express” niedzielne rozmowy nie zmniejszyły różnic poglądów między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, wynikającej głównie ze sprawy stosunku do nowego rewolucyjnego rządu Iraku. Zdaniem USA należałoby unąć wycofanie się Iraku z Paktu Bagdadzkiego i utworzyć nowe porozumienie z siedzibą np. w Turcji. Wielka Brytania natomiast żywi nadzieję, że Irak pozostanie nadal członkiem Paktu i sprzeciwia się wszelkim posunięciom, które mogłyby państwo to zbliżyć do ZRA.

Jak informuje Agencja Reutersa, na poniedziałkowym posiedzeniu uczestnicy sesji powzięli zgodną decyzję, co do konieczności zbudowania i umocnienia „północnego bastionu” z udziałem Turcji, Iranu i Pakistanu. Sekretarz stanu USA Dulles miał oświadczyć, że Stany Zjednoczone nie zamierzają przyłączyć się do Paktu w charakterze pełnoprawnego członka, natomiast nadal będą mu udzielać poparcia.

Zdaniem uczestników sesji, jest rzeczą bardzo pożądaną zapewnienie niezawisłości Jordanii oraz neutralizacji Libanu. Przedstawiciele Pakistanu, Iranu i Turcji wyrazili zadowolenie z obecności wojsk amerykańskich w Libanie i brytyjskich w Jordanii. Pre-

mier Pakistanu domagał się „utrzymania monolitycznej siły na Bliskim Wschodzie”. Jak dotychczas na sesji nie było wzmianki o ewentualnej gotowości USA przystąpienia do proponowanego przez Związek Radziecki zakazu dostaw broni na Bliski Wschód.

W bieżącym tygodniu ma się odbyć sesja komisji wojskowej Paktu Bagdadzkiego, w której wezmą udział szefowie sztabów.

Plany wyposażenia Japonii w pociski zdalnie kierowane

MOSKWA (PAP)

Jak donoszą z Tokio, rząd japoński nosi się z zamiarem wyposażenia swoich wojsk w nowoczesne rodzaje broni, a zwłaszcza w pociski zdalnie kierowane. Rząd przeznaczył 360 milionów jenów na specjalne wydatki ministerstwa obrony narodowej. Jeden z największych trustów japońskich „Mitsubishi” przygotowuje się do produkcji pocisków, a tymczasem Japonia zakupiła je w Szwajcarii. Wyżej wymieniony trust przystąpi do produkcji pocisków opierając się na wzorach szwajcarskich.

Omawiając te plany rządu japońskiego sekretarz generalny partii socjalistycznej Asanuma oświadczył, że import szwajcarskich pocisków rakietowych do Japonii stanowiłby pretekst, który ma uzasadnić dostawy podobnego typu broni ze Stanów Zjednoczonych.

Monarchistyczny rząd Iraku planował agresję przeciwko Syrii

Rząd republikański publikuje tajne dokumenty

Index translationum

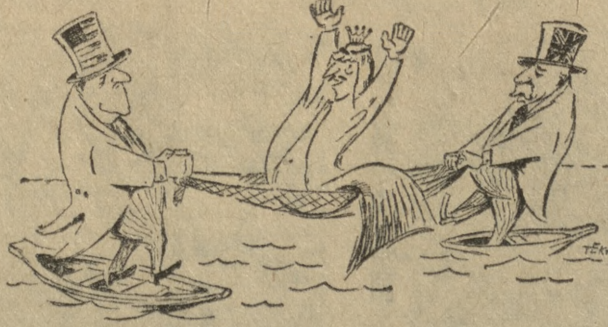
(API)

Dwadzieścia siedem tysięcy sześćset siedemnaście tłumaczeń dokonano w 52 krajach w r. 1957, według danych zebranych przez Index translationum, które każdego roku wydaje UNESCO.

Ilość przekładów znacznie wzrosła w stosunku do r. 1956. Największą ilość przekładów mają powieści, następnie książki prawnicze oraz książki poświęcone zagadnieniom socjologicznym i wychowaniu; na trzecim miejscu znajdują się historia, geografia i biografie, a na czwartym: nauki ścisłe.

Autorem najczęściej tłumaczonym jest Lenin (331 tłumaczeń, z tego 257 w Związku Radzieckim), Juliusz Verne był tłumaczony 143 razy, Tolstoj — 134 razy, Maksym Gorki — 107 razy. Biblia była tłumaczona 99 razy, Szekspir — 89 razy, Czechow — 84, Marks — 81, Jack London — 77 razy.

Z PRASY: Po akcji brytyjskich spadochroniarzy w Jordanii, nazwanej „złota rybka”, król Husajn czując się niepewnym na swym stanowisku zgłosił chęć abdykacji.



„ZŁOTA RYBKA” W SIECI



PREZYDENT NASSER W DAMASZKU

Tłumy na ulicach Damaszku witają nowych przywódców Iraku i prezydenta ZRA — Nassera.

Fot. — CAF

Rozbieżności między Włochami a Francją w sprawie konferencji na „szczyście”

RZYM (PAP)

Korespondent PAP, red. Rayzacher donosi:

W związku z pobytem premiera i ministra spraw zagranicznych Włoch, Fanfani, w Waszyngtonie w rzymskich kołach politycznych zwracają uwagę na pewne rozbieżności w stanowisku Włoch i Francji w sprawie zwołania konferencji na najwyższym szczeblu.

Jak wiadomo, po rozmowach Fanfani z francuskim ministrem spraw zagranicznych Couve de Murville ogłoszono oficjalny komunikat ograniczający się do retorycznych deklaracji na temat przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między obu krajami.

W Rzymie uważa się, że obaj mężowie stanu stwierdzili pewne rozbieżności w stanowisku obu krajów wobec problemów Bliskiego Wschodu i projektowanej kon-

ferencji na najwyższym szczeblu. Fanfani położył nacisk na zwołanie konferencji „w ramach ONZ”, a nie jak tego domagają się Francuzi — poza tą organizacją.

Fanfani — jak utrzymują w rzymskich kołach politycznych — podkreślał również konieczność rozwiązania nie tylko politycznych problemów Bliskiego Wschodu, ale również zagadnień gospodarczo-społecznych. Premier włoski zwrócił także uwagę na konieczność uznania nacjonalizmu arabskiego, oraz dążeń narodów arabskich do jedności. Ten ostatni punkt wzbudził poważne opory ze strony francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Obserwatorzy ONZ w Libanie proszą o pomoc

KAIR (PAP)

Grupa obserwatorów ONZ w Libanie zwróciła się do generalnego sekretarza ONZ — Hammarskjölda z prośbą o zwiększenie liczby obserwatorów do 600. Obserwatorzy zwracają uwagę sekretarza generalnego ONZ na trudności związane z koniecznością kontroliowania 320-kilometrowej granicy libańsko-syryjskiej przez zaledwie 200 osób.

W odpowiedzi na represje EOKA wzywa Cypryckich do walki

LONDYN (PAP)

W odpowiedzi na masowe aresztowania zarządzone przez gubernatora H. Foota, cypryjska organizacja niepodległościowa EOKA w rozrzuconych w Limassolu i Famagustie ulotkach wzywa grecką ludność wyspy do nieugiętej walki przeciwko kolonizatorom. Masowe aresztowania określają się w ulotkach jako akty gwałtu. Płonące wolności, jak płoną w piersiach wszystkich Greków nie zgasić na widok bagnietów i obozów koncentracyjnych — głosi apel EOKA. Apel kończy się słowami: „wolność — albo śmierć”!

Straż pożarna na helikopterach

NOWY JORK (PAP)

W północnej części wyspy Vancouver (Kanada) wybuchły cztery groźne pożary lasu. Ogień został zaproszony prawdopodobnie przez biwakujących turystów. W celu przyspieszenia akcji przeciwpożarowej do walki z żywiołem przetranszowano sekcję straży pożarnej na helikopterach.

Atomowy nylon

LONDYN (PAP)

Brytyjscy uczeni atomowi opracowali nowy sposób produkcji tkaniny nylonowej bardzo cienkiej i odznaczającej się większą wytrzymałością od wytwarzanych dotychczas tego rodzaju tkanin. Nowe tworzywo jest połączeniem nylonu, tyrelu i rajonu. Jego zaletą jest to, iż zachowuje ono długą czystość i nie trzeba go często prać.

Atomowy nylon otrzymuje się drogą naswietlania tkaniny promieniami radioaktywnymi.

W Sopocie wczasowicze nie nudzą się

Licznie przybyli do Sopotu wczasowicze i wycieczkowicze nie mogą narzekać na brak ciekawych imprez artystycznych. Pawilony CBWA przy molo sopockim zapewniły się bowiem interesującymi wystawami o różnorodnym charakterze.

XI Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie zainaugurowała II ogólnopolska wystawa młodego malarstwa, rzeźby i grafiki, otwarto również wystawę malarstwa Hel Enri z Paryża i „wystawę bursztynową”.

Trzy wielkie sale wypełnione są dziełami „nowoczesnych” malarzy polskich. W pierwszej z nich zwracają uwagę ekspresją i ciekawym szaro-czarnym kolorytem kompozycje Marii Marjowskiej z Krakowa. W drugiej, gdańskiej malarki Urszuli Ruhnke. Znajduje się tu również wystawa obrazów Kazimierza Ostrowskiego — laureata I nagrody na I ogólnopolskiej wystawie młodego malarstwa.

Wzbudza też zainteresowanie „wystawa bursztynowa”, o obejmująca ekspozycję z czasów rzymskich, wyroby bursztynowe wczesnośredniowiecznego Gdańska oraz obecnie wykonywane rzeźby syrenek, ławarń morskich itp. (PAP)

Wydobywanie wraków potrw jeszcze 10 lat

W tym roku zakończone zostaną prace przy usunięciu wraków zalegających nad Swinoujściem. Polskie Ratownictwo Okrętowe prowadzi prace przy wydobyciu części dennyh statku „Osna-brück” oraz dziobu i rufy wraku „Orion”, których części nadwodne zostały już usunięte w latach ubiegłych. Przy wydobywaniu tych wraków stosowana jest metoda pirotechniczna.

Na redzie Swinoujścia znajdują się prawdopodobnie jeszcze części wraków wydobytych w swoim czasie przez ekipy NRD. W celu ostatecznego ustalenia kłopotu jeszcze na wodach Zatoki Pomorskiej zalegają wraki, zwolana zostanie w ciągu bież. roku konferencja zainteresowanych przedstawicieli Polski i NRD.

PRO zajęte będzie wydobywaniem starych wraków jeszcze co najmniej 10 lat. Samo oczyszczenie wejścia do portu w Kołobrzegu potrwa chyba cztery lata, a takich skupisk wraków jest na obszarze Zatoki Pomorskiej znacznie więcej. (ZAP)

Noc w balonie podczas burzy

Dwaj amerykańscy piloci balonowi, Malcomi Ross i Lee Lewis ustanowili nowy rekord świata w locie balonem. Przez 34 godziny i 43 minuty przebywali oni w balonie na wysokości 20 tys. m. Przez cały czas piloci utrzymywali łączność z ziemią za pośrednictwem radia i telewizji.

Opowiadając swoje wrażenia z podróży piloci oznajmili, iż podczas lotu nocą zaskoczyła ich burza. „Pod nami znajdowały się chmury deszczowe, był to wspaniały widok.”

Eksperymentalny lot obu pilotów miał m. in. na celu badanie skutków działania promieni kosmicznych na organizmy żywe podczas przebywania na znacznych wysokościach. (PAP)

PRZEZ AFRYKĘ — SAMOCHODEM Z 1928 ROKU



Małżeństwo Hopes podjęło podróż przez Afrykę, samochodem produkcji 1928 roku. Oto oryginalni podróżnicy w czasie swego pobytu w Stanleyville. Fot. — CAF

Jeszcze o sprawach zatrudnienia

Problem a urząd

Słońce lata sprzyja typowo polskiemu (rzekomo!) po głodowi, że „jakoś — to — będzie”. Być może dlatego właśnie nie mniej się u nas mówi i myśli w tym okresie o codziennych zjawiskach ekonomicznych. A przecież procesy gospodarcze przebiegają w dalszym ciągu. Oto np. tegoroczny środek lata zbiega się z pełnią ruchów kadrowych. Fakt, że się tego nie odczuwa, mamy do zaudziwienia przede wszystkim okresowej podaży różnych zajęć, którą stwarza organizacja wczasów, sezonowa produkcja przemysłowa, rolnictwo, rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Po blisko 7 miesiącach działania tegorocznej akcji „R” warto się jednak zastanowić, jaki wpływ na regulację problemów rynku pracy wywierają terenowe urzędy zatrudnienia, a w jakim stopniu rozwiązywane są one dzięki różnym zamierzonym „odgórnie”, bądź nawet niezamierzonym warunkom sprzyjającym. Po lecie nadejdzie przecież jesień i zima, w ciągu których rozładowanie trudności na rynku pracy zależeć będzie w znacznym stopniu od rzeczywistej sprawności organów zatrudnienia. Czy będą one wówczas w stanie rozwiązywać pomyślnie bieżące sprawy swe go rynku pracy?

To pytanie postawione jest nie bez kozery. Nabierało się tu bowiem sporo grzechów. Do głównych — trzeba zaliczyć brak koordynacji pracy między poszczególnymi placówkami zatrudnienia oraz brak współpracy z jednostkami gospodarczymi i organizacjami społecznymi.

Praca organów zatrudnienia była już nieraz przedmiotem różnych konferencji, głównie z uwagi na wyniki gospodarcze powstałej sytuacji na rynku pracy. Takie okresowe „strzyżenie” niewiele jednak zmie-

nia, nawet nie pobudza do jakiegos eksperymentu w tej dziedzinie. Przykłady dobrej pracy łódzkiego lub poznańskiego urzędu zatrudnienia, czy udany clearing pracy w woj. rzeszowskim pozostają nadal wyjątkami, zaś powszechnie obowiązuje niejako zasada pobieżnej, usługowo-intertywnej roboty.

Co trzeba zatem zrobić, by organy zatrudnienia stały się rzeczywistym regulatorem sytuacji na swoich lokalnych rynkach pracy, by mogły pełnić funkcję resorów, łączących w miarę istniejących możliwości trudną sytuację, związaną ze zmianami naszego modelu gospodarczego?

Kadry... kadry... slychać powszechnie biadanie, gdy mowa o przyczynach „kulawej” działalności organów zatrudnienia. Istotnie, mała ilość wykwalifikowanych pracowników w tych komórkach, którym przecież powierzono jeden z najważniejszych a jednocześnie najtrudniejszych problemów ekonomicznych, ciąży na stylu ich pracy. Siabosć tych kadr znalazła również szerokie potwierdzenie w ankiecie Instytutu Gospodarstwa Społecznego, przeprowadzonej niedawno wśród wojewódzkich jednostek zatrudnienia. Oto 1/3 łącznej ilości pracowników posiada za ledwie ukończoną szkołę podstawową, pełne zaś wyższe wykształcenie ma tylko 3 procent osób. W takiej sytuacji rzeczywiście nie można się dziwić, że praca urzędów zatrudnienia ma charakter wybitnie usługowy i to często w dość poślednim gatunku. Problemy rynku pracy to przecież sprawa przede wszystkim natury ekonomicznej, do ich opanowania trzeba więc ekonomistów z prawdziwego zdarzenia.

Poza powiązaniami przyczynowymi między jakością pracy urzędów zatrudnienia a kwalifikacjami zawodowymi ich pracowników we wspomnianej ankiecie uwypukla się także zależność jakości tych kadr od ustawienia organów zatrudnienia w wewnętrznej hierarchii organizacyjnej rad narodowych. Organy te ze-pchnięte są na tzw. szary koniec. Zaden kierownik oddziału czy referatu zatrudnienia nie jest członkiem prezydium rady narodowej czy choćby radnym, wszystkie więc decyzje w sprawach rynku pracy podejmowane są poza komórkami zatrudnienia. Śladem tego idzie i degradacja — powiemy — techniczna. Dość powszechnie przecież jest przyjęte, że pracownicy organów zatrudnienia otrzymują najniższe stawki uposażeniowe, a biurom tym przydzielają się na ogół najgorsze lokale.

Na brak równowagi między rangą problemu zatrudnienia a pozycją jaką zajmują urzędy, mające ten problem rozstrzygać, wskazywano już przy różnych okazjach. Rady narodowe uważają, że wszelkie zmiany w tej dziedzinie, dokonane w ramach ich własnej organizacji, będą tu jedynie półśrodkiem nie mogącym rozstrzygnąć problemu. Przekształcenie natomiast urzędów zatrudnienia w samodzielne jednostki koncepcyjno — koordynacyjne wymaga przede wszystkim zwiększenia uprawnień Ministerstwa Pracy. Nie można tu zapewne odmówić pewnej słuszności postulatowi, domagającym się aby w ślad za zarządzeniem Ministra Pracy w sprawie rozszerzonego zakresu działania organów zatrudnienia (które formalnie obowiązują od czerwca br.) poszła i większa pomoc ze strony resortu. Niemniej jednak błędne byłoby niedocenianie wagi zmian organizacyjnych czy strukturalnych wewnątrz samych rad narodowych, zwłaszcza że nadarza się sprzyjająca po temu okazja. Mianowicie od lipca br. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, wprowadzające nowe zasady uposażenia pracowników. Ten dokument prawny wydany został wprawdzie jako akt pomocniczy przy roz-

dzielaniu zaoszczędzonego na skutek redukcji funduszu płac, ale to nie przeszkadza przecież w wykorzystaniu go dla umocnienia komórek zatrudnienia.

Czy rady narodowe wykorzystają tę okazję w tym kierunku — jest sprawą tychże rad. Dla naszej gospodarki i dla ludzi ważny jest ostateczny rezultat troski organów władzy terenowej o sprawne działanie ich organów zatrudnienia. W każdym bądź razie — nie ulega wątpliwości, że obecny system pracy tych komórek musi ulec zmianie na lepsze. To leży w interesie całego społeczeństwa, tego zatem trzeba się bezwzględnie domagać.

Tomira LIPiNSKA

Cegielszczacy po I półroczu

Powody do zadowolenia i powody do troski

O wynikach produkcyjnych uzyskanych przez zakład HCP w I półroczu już informowaliśmy. Smutne tradycje zostały przełamane, plan wykonany z grubą nadwyżką, a wartości bezwzględne uzyskane w ciągu 6 miesięcy bież. roku są wyższe aniżeli w analogicznych okresach roku 1956 i 1957. I to mimo zwolnienia ponad 900 pracowników oraz zaniku produkcji parowozów.

W ub. piątek, na zebraniu informacyjno sprawozdawczym ogólnozakładowego samorządu HCP, omawiano wyniki ekonomiczne I półroczu, oceniano przebieg I KSR w poszczególnych fabrykach oraz radzono nad środkami, zmierzającymi do utrzymania wysokiego tempa produkcji w II półroczu, wykonania planu rocznego i wygospodarowania funduszu zakładowego.

Ze sprawozdania przedstawionego przez dyr. nac. Kosińskiego wynika, że i w dziedzinie finansowej zakłady swe planowe zadania zrealizowały a nawet wygospodarowały 16,5 miliona zł ponadplanowego zysku, który — jeśli nie zostanie umniejszony w II półroczu — będzie rzutował na wysokość funduszu zakładowego.

To co zostało zrobione nie było jednakże szczytem możliwości zakładów. Gdyby bowiem wszystkie fabryki pracowały tak jak W-1, W-3 i W-7 to ponadplanowe zyski mogłyby być jeszcze większe. Szczególnie duże pretensje mogą mieć cegielszczacy do swoich kolegów z W-4 i W-5, którzy nie wykonując ważnej dla zakładu produkcji umniejszają tym samym zyski zakładu i możliwość zdobycia wysokiego funduszu zakładowego. Nie widać tam także poprawy w pierwszym miesiącu II półroczu. W fabryce obrabiarek nie odczuwa się np. weale obecności dozoru w produkcji. Wielu pracowników kręci się bez celu a maszyny nie są wykorzystane. Gdy tak pójdzie dalej zakłady będą musiały płacić kary konwencjonalne za niedotrzymanie terminów dostaw. Płacić wypadnie naturalnie z wygospo-

darowanego w I półroczu zysku. Do tego zaś dopuścić nie wolno.

Samorząd HCP jednomyślnie zaakceptował wnioski dyrekcji zmierzające do uzdrowienia gospodarki magazynowej. Jest bowiem rzeczą absurdalną iż miesiąc w miesiąc zamraża się miliony złotych w sprowadzanych nieprzydatnych do produkcji materiałach. Zgodzono się również z tym, by w stosunku do winnych niepotrzebnych zakupów wyciągnąć wnioski organizacyjne i finansowe.

Dużo uwagi poświęcono wskaźnikom kształtowania się kosztów produkcji, wydajności i płac. Na każdym z tych odcinków notuje się pewne sukcesy, lecz są także zjawiska budzące niepokój. Np. niezwykle pozytywny jest wzrost wydajności pracy (3,7 proc.) lecz martwi fakt, że nie rośnie ona w tym tempie co wzrost średnich płac (4,7 proc.). Obserwuje się zjawisko wzrostu normogodzin na te same roboty. Spowodowane jest to rozluźnieniem akordu ustawianiem czasów „pod zarobki” itp. Stąd, rośnie udział płac w kosztach produkcji. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby wzrost ten uzasadniony był wzrostem wartości produkcji. Tak jednak nie zawsze bywa. Poważnej analizie wymaga także ciekawy fakt iż wyższą porównywalnie produkcję I półroczu, zakłady wykonały przy mniejszej ilości roboczogodzin bezpośrednio produkcyjnych, a niezmienionej ilości ogółu roboczogodzin. Można z tego wyciągnąć wniosek, iż fabryki, godząc się formalnie z polityką ograniczenia ilości robotników pośrednio produkcyjnych, „ratują się” wewnętrznymi przesunięciami fachowców do robót pomocniczych. Gdy powtórzy się to w II półroczu nie obejdzie się bez rewidacji poglądów na wzajemny stosunek robót pomocniczych do bezpośrednio produkcyjnych, podobnie jak w dziedzinie rytmiki produkcji.

Na generalne rozwiązanie w II półroczu czeka także problem naboru, szkolenia, norm i płac w działach obróbki mechanicznej. To co się dotychczas w tej decydującej dla HCP dziedzinie robi — to wszystko półśrodki. Wykwalifikowani tokarze zarabiają często mniej, aniżeli inni pracownicy. Stąd niechęć do szkolenia i odpływ już przeszkolonych. Około 10 proc. parku maszynowego stoi z braku obsady ludzkiej. Dobrze będzie jeśli HCP zrobi tu jakiś początek porządku w skali krajowej.

Jeśli chodzi o przerosty osobowe, to zakłady w zasadzie ten problem już rozwiązały. Spośród przewidzianych do zwolnienia 1.029 osób, zwolniono do końca czerwca ponad 900. Reszta odejdzie jeszcze w lipcu. Pozostaje jednak nadal problem wewnętrznego przegrupowywania ludzi, a przede wszystkim ich szkolenia. Fachowców, na rynku pracy w mieście brak. Zakłady muszą więc szkolić fachowców u siebie. To jest je-

Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy „Przyjaźń”, utworzona z inicjatywy Towarzystwa Ukraińskiego w Olsztynie, uruchomiła w maju bież. roku Zakłady Prefabrykatów Budowlanych w Mrągowie (województwo olsztyńskie). Wyroby placówki spółdzielczej cieszą się dużym uznaniem odbiorców, wśród których znajdują się przedsiębiorstwa budowlane PGR, gromadzkie i powiatowe rady narodowe oraz liczne przedsiębiorstwa budownictwa terenowego. Zakłady produkują pustaki „Alfa”, pustaki „DMS”, słupki ogrodzeniowe, płytki chodnikowe, supremę, kregi i rury przepustowe oraz dreny. Na zdjęciu: fragment zakładu.

CAF — Fot. Ukielewski

dyne i właściwe rozwiązanie. Pierwszy krok już zrobiono. W I półroczu zdało egzamin czeladniczy 82 ślusarzy i torzy, 29 spawaczy. Ponad 500 pracowników objętych jest się ciążą szkolenia wewnątrzzakładowego. Wyniki weryfikacji wskazują, że nieuniknione staje się dokształcenie teoretyczne około 500 prac. umysłowych i słusna wydaje się być rzucona myśl, aby stworzyć wewnętrzne technikum dla tych ludzi, a sposób w jaki przedstawia potrzebę szkolenia sekr. KZ tow. Szymczak — trafia do rozumu i serca.

Jak widzimy więc załoga HCP ma powody do zadowolenia ze swej pracy. Życzyć jej wypada, by — dzięki zwalczaniu niekorzystnych objawów przez całą załogę — miała coraz mniej powodów do troski o wykonanie zadań rocznych. Leży to zresztą w interesie każdego cegielszczaka. (pch)

Z Czarnogóry do... „Nawojki”

Wprawdzie rozmowa toczyła się w jakimś dziwnym, rószyjsko-polsko-serbsko-chorwackim narzeczu, jednak, w miarę upływu czasu i wina, rozumieliśmy się coraz lepiej. Grupa sympatycznych studentek i studentów jugosłowiańskich (z Czarnogóry), przybyłych do Poznania, bardzo chętnie dzieliła się wrażeniami z pobytu w naszym kraju. Zwiedzili już Warszawę, a za kilka dni wyruszą na Śląsk. Dużą satysfakcją sprawił im fakt, że zarówno w Warszawie jak i w Poznaniu bardzo często spotykali studentów z innych krajów, (z ZSRR, USA, Czechosłowacji, Rumunii), którzy również, w ramach studenckiej wymiany bezdewizowej, zwiedzają nasz kraj.

„Przyjmowano nas wszędzie bardzo miło i prawdziwie po młodzieńcemu — mówi Olga Brąjicić, nauczycielka, która towarzyszy grupie jako tłumaczka. — A w Warszawie najbardziej podobali nam się występy ludowych zespołów tanecznych...”

Młodzi Jugosłowianie zwiedzili miasto, wczoraj byli w Zakładach HCP. Pozostaną oni jeszcze dwa dni w Poznaniu.

Zyczymy im przyjemnego pobytu w naszym mieście!

(s-b)

REWELACYJNE WSPOMNIENIA z walk powietrznych nad Polską w 1939 roku

lotnika-majora
Wacława Króla

w 31 numerze

„TYGODNIKA
ZACHODNIEGO”.

Nad pięknym modrym...

Trudno mi powiedzieć, czy jest to u Słowaków obyczaj powszechny, czy też woliwała go białoczerwona chorągiewka powiewająca z przodu autokaru. W każdym razie gdziekolwiek pojawił się nasz „Leyland” wszędzie podnosiły się ręce w geście pozdrowienia. Machały rączkami dzieci, podnosili się pochyleni przy pracach polowych rolnicy, gromadki spacerowiczów w miastach wyciągały ku nam ręce. Bardzo to było miłe. Czuło się naprawdę, że przyjeżdża się do przyjaciół, choć prawdopodobnie wielu spośród pozdrawiających nie wiedziało kogo pozdrawiają.

Ten ujmujący zwyczaj witania przybysza zachował się jedynie w Słowacji. Na Morawach i w Czechach spotykaliśmy się z nim rzadko. Podchwytyjąc przyjacielskie gesty Słowaków i machając im również ile sił, przyglądaliśmy się równocześnie mijanym miejscowościom. Już wkrótce po przekroczeniu granicy rzuciło nam się w oczy, że w każdej mijanej wiosce, czy miasteczku (nie różnią się one zresztą prawie wcale) bardzo dużo się buduje. Ale dopiero, gdy znaleźliśmy się w centrum Słowacji, kiedy podjeżdżaliśmy



Charakterystyczne budownictwo Słowacji. Wąskie, długie domy, ścianą szczytową zwrócone do ulicy. Całe miasteczko w ten sposób zbudowane. Jednak nowe domy buduje się bardziej nowoczesnie.

do jej stolicy — **Bratysławy**, zdaliśmy sobie sprawę, że mamy do czynienia ze zjawiskiem masowym, dotyczącym całego kraju.

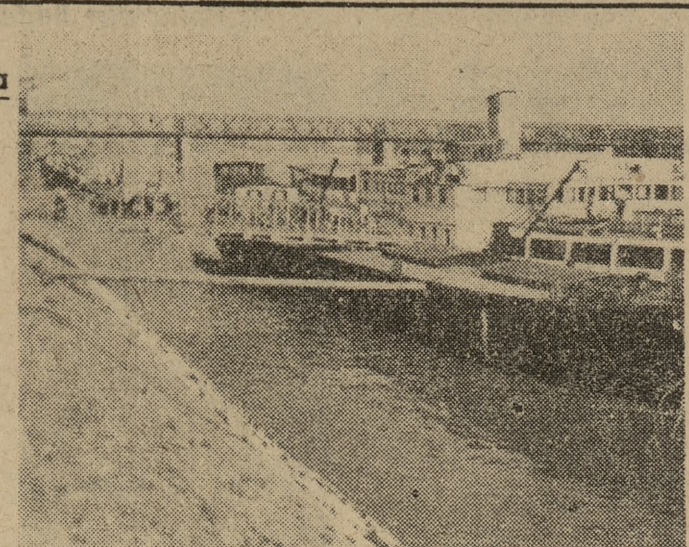
Tak, Słowacja buduje się w imponującym tempie. Wiele miejscowości — spośród tych, które mijaliśmy — składało się w jednej trzeciej z domów nowoczesnych. Widzieliśmy ca-



Zdjęcia (3) autora
Bratysława. Widok z bulwaru na stary zamek.

łe ulice domków jednorodzinnych, będących na ukończeniu. Trzeba tutaj dodać, że wszystkie pozostałe domy też wyglądają, jak nowe. Ale to już zasługa specyficznego stosunku Czechosłowaków do własnego domu, czy mieszkania.

Jak się dowiedziałem z bezpośrednich rozmów, każdy mieszkaniec CSR oszczędza, na dała się we znaki stolicy



Bratysława. Fragment portu na Dunaju.

Nie wyobraża on sobie nawet życia bez tego stałego, comiesięcznego odkładania na rzecz przyszłych inwestycji. Na pierwszym miejscu w tych inwestycjach stoi właśnie mieszkanie. Musi ono być wygodne, obszerne (najlepiej dom jednorodzinny), no i wyposażone we wszelkie urządzenia ułatwiające człowiekowi życie, a więc takie, jak nowoczesne meble, pralki, lodówki, kuchnie — roboty itd.

Dopiero, gdy mieszkanie jest już „cacy” zaczyna myśleć o dalszych celach — przede wszystkim o samochodzie lub też innym, mniejszym środku lokomocji. Ciekawe, że do jedzenia nie przykłada się tu dużej wagi, a do ubrania jeszcze

Słowacji. Jednak na miejsce uszkodzonych 3.200 mieszkań zbudowano 7.113 (do 1955 r.) nowych, a ciągle buduje się dalsze.

Szczególnego uroku dodaje Bratysławie Dunaj, który został doskonale wkomponowany do organizmu miejskiego. Dunaj jest ujęty w kamienną rynnę, jego brzegi stanowią szerokie bulwary z mnóstwem ławek, kiosków i restauracji, gdzie ciągle pełno, jako że do śródmieścia stąd parę minut drogi. Ktoś przypomniał naszą Wartę. Westchnęliśmy z goryczą.

Nieco dalej od śródmieścia, także nad Dunajem, na 300 hektarach ziemi powstał park kultury i wypoczynku z licznymi atrakcjami i pomieszczeniami do imprez (jedna z sal parku mieści 2000, inna 1600 osób).

Bratysława jest mniejsza od Poznania, liczy ok. 260 tys. mieszkańców, ale ma 32 stałe kina, 3 stałe teatry, Filharmonię, Galerię Narodową, mnóstwo starych zabytków z odbudowywanym właśnie zamkiem królewskim na czele oraz inne obiekty kulturalne. M. in. oglądaliśmy tam wystawę gobelinów francuskich z czasów Ludwika XIV, wypożyczonych z Luwru.

6 wyższych uczelni z 11 tysiącami studentów, stwarza z Bratysławy centrum akademickie Słowacji. Ciekawe, że zainteresowaniem cieszy się tutaj lektorat języka polskiego. Rozmawialiśmy z kilkoma studentami uczęszczającymi na zajęcia tego lektoratu nadobowiązkowo. Po dwóch latach nauki mówią prawie bezbłędnie po polsku. Zresztą i w Pradze zetknęliśmy się z Czechami uczącymi się naszego języka, czytającymi stale polskie gazety i czasopisma i będącymi stałymi gośćmi polskiego ośrodka kulturalnego.

W ogóle trzeba stwierdzić, że nasz kraj jest obiektem żywego zainteresowania Czechosłowaków, toteż każdy przybysz z Polski łatwo tam robi znajomości, musi odpowiadać na mnóstwo pytań. Gdziekolwiek stanął nasz „Leyland” natychmiast gromadziła się przy nim grupa mieszkańców chętnych do rozmowy, udzielania informacji, zawarcia przyjaźni.

Mieczysław SKĄPSKI

Mecenat pilnie poszukiwany

Sprawa nie nowa, ale ciągle aktualna. Chodzi o fundowania stypendiów zakładowych dla studentów wyższej uczelni.

Pewne kroki czyniło w tym kierunku Zrzeszenie Studentów Polskich, ale jak dotychczas — konkretnych rezultatów na szerszą skalę brak. Niedawno „Dziennik Zachodni” przyniósł wyniki ankiety, jaką w tej sprawie rozstąpiła Rada Okręgowa ZSP w Katowicach wśród śląskich zakładów pracy. Na 200 wysłanych ankiet wróciło na razie kilka. Niektóre z odpowiadających zakładów deklarują ufundowanie stypendium w przyszłym roku.

Wydaje się, że projekt fundowania stypendiów przez zakłady pracy winien szczególnie przyjąć się na Ziemiach Zachodnich. Gwarantowałoby to m. in. dopływ młodych, fachowych sił na te tere-

Czas bić na alarm!

Rozmowa specjalnego wysłannika API z prof. Walerym Goetlem

Jednym z najeckawszych wydarzeń zakończonego niedawno w Sztokholmie Kongresu Narodów na rzecz Rozbrojenia i Współpracy Międzynarodowej było wystąpienie na komisji ekonomicznej delegata polskiego prof. Walerego Goetla, który wygłosił referat na temat rezerw surowcowych i gospodarowania nimi. Natychmiast po wygłoszeniu tego referatu (prof. Goetel mówił po francusku) Anglii i Niemcy zgłosili się po teksty przekładów. Dla informacji naszych Czytelników podajemy, że prof. Goetel ustanowił swoisty rekord, a mianowicie „rekord rektoratu” — był on bowiem nieprzerwanie 11 lat rektorem Akademii Górniczej w Krakowie, a z tego przez 5 lat podczas okupacji. Prof. Goetla spotykamy w przerwie obrad, przy stoliku w kuliach i prosimy o chwilę rozmowy.

Zainteresowanie wywołane moim referatem — mówi prof. Goetel — świadczy o tym, że udało mi się dotknąć niezwykle ważnego i istotnego zagadnienia, które dotychczas jakoś nie znajdowało odbicia na tego rodzaju spotkaniach jak Kongres sztokholmski. A sprawa ma znaczenie w całej pełni tego słowa — żywotne. Chodzi bowiem o życie przyszłych pokoleń.

Odbyta przed kilku laty w Genewie Światowa Konferencja w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej

Sarawy prawo-sądowe

Odpowiedzialność za uszkodzenie lokalu

W sprawie o odszkodowanie za zniszczenie bramy wjazdowej i powierzchni betonowej podwórza, wytoczonej przez właściciela domu przeciwko instrykcji zajmującej pomieszczenia magazynowe w tymże domu, chodziło o to, że niszczenie powodowały przejeżdżające przez bramę zbyt szerokie samochody ciężarowe oraz zrzucane z nich na podwórzu beczki i skrzynie.

Rozpoczynając tę sprawę, Sąd Najwyższy wyjaśnił przede wszystkim, że umowa najmu lokalu przeznaczonego na magazyn obejmowała również używanie bramy i podwórza, jako że w ogóle każda umowa najmu lokalu w sposób dorozumiany obejmuje korzystanie z wszelkich urządzeń (np. klatki schodowej) i terenów pomocniczych (np. dziedzińca), bez których wykonywanie praw najemcy (tj. biuro-racęgo w najem) względem najmowanego lokalu byłoby niemożliwe. A zatem wszelkie przepisy prawne dotyczące odpowiedzialności za zniszczenie rzeczy najętej — w powiązaniu z postanowieniami zawartej umowy najmu — odnoszą się również do zamierzonych urządzeń i terenów pomocniczych.

Otóż odpowiednie przepisy prawne stanowią, że najemca ma obowiązek używać rzeczy najętej (w danym wypadku — lokalu) z należytą starannością, a po zakończeniu najmu zwrócić ją w stanie nie pogorszonym, chyba, że zużycie jest normalnym następstwem prawidłowego korzystania z najętej rzeczy.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że skoro wynajmujący ma prawo z powodu niszczenia lokalu przez najemcę odstąpić od umowy i żądać odszkodowania, to może prawo to wykonać częściowo, a mianowicie — bez odstąpienia od umowy może domagać się odszkodowania za uszkodzenie lokalu w zakresie, w jakim najemca w ogóle odpowiada za zużycie lokalu, tj. jeżeli nie jest ono wynikiem prawidłowego użytkowania, albo nie nastąpiło wskutek wypadku.

W. N.

doszło do wniosku, na podstawie oceny najwybitniejszych specjalistów, że zapasy węgla i ropy naftowej zostaną wyczerpane za 150 lat. Rok 2100 stanowi więc według tych obliczeń jakąś dramatyczną granicę rozwoju cywilizacyjnego ludzkości. Prawdą jest, że energia atomowa pozwoli w pewnym stopniu lukę tę wypełnić, ale nie może zastąpić węgla i ropy naftowej jako surowców w przemyśle chemicznym.

Tymczasem napięcie polityczne i cały zespół okoliczności znanych pod nazwą „zimnej wojny” sprzyja prowadzeniu gospodarki rabunkowej, nie mówiąc już oczywiście o tym, że najbardziej rabunkowym i niszczyielskim czynnikiem jest tu sama wojna. Przytoczyłem w moim referacie — mówi prof. Goetel — niezwykle interesujące dane liczbowe, opublikowane przez radzieckiego mineraloga i geochemika prof. Fersmana, który obliczył, że armia złożona z 6 milionów ludzi, tzn. z 300 dywizji pancernych i zmotoryzowanych, w ciągu jednego roku wojny, zużywa 30 milionów ton żelaza i stali, 250 milionów ton węgla, 25 milionów ton ropy, 10 milionów ton cementu, 2 miliony ton manganu itd.

Ale, jak powiedziałem, nie tylko wojny niszczą te bezcenne zasoby. Ileż uranu i innych surowców marnuje się bezpowrotnie przy doświadczeniach z bronią jądrową. Gdyby niezmierzone siły geniuszu ludzkiego skierować w stronę pracy pokojowej, gdyby skoordynować siły naukowe geologów, techników, ekonomistów, gdyby rozpocząć rozsądną, umiarkowaną eksploatację zasobów surowcowych — granica 2100 roku mogłaby się znacznie dalej przesunąć. Wojny tę granicę przybliżają. 150 lat to najwyższe życie pięciu pokoleń. Czas bić na alarm! Jedynym i najlepszym rozwiązaniem byłoby, zgodnie z propozycją prof. Joliot-Curie, po wolać międzynarodową organi-

zację, do zadań której należałoby m. in. stworzenie podstaw wspólnej światowej gospodarki zasobami surowców.

— Czy możnaby określić w przybliżeniu jaką część węgla i ropy naftowej zostaje w ziemi przy rabunkowej gospodarce wojennej?

— To są ogromne ilości. Można w przybliżeniu określić ilość węgla pozostawionego w ziemi przy takiej gospodarce na 4%, a ropy na 80%. Ta strata jest bezpowrotna.

— Czy na szybkie wyczerpywanie się zasobów surowcowych nie wpływają rosnące potrzeby naszej cywilizacji?

— Oczywiście. Rosnący poziom życia ma tu ogromne znaczenie, a obok niego przyrost naturalny. W ciągu 15 lat ludzkość powiększyła się o 450 milionów. Ważną rolę odgrywa także fakt wkraczania na arenę ludów, które dotychczas żyły w niewoli kolonialnej, a obecnie chcą dopędzić inne na rotę pod względem ich poziomu życia cywilizacyjnego. Ale właśnie te fakty i to, że produkcja rośnie w niewiarygodnym tempie, powinny skłonić świat do zastanowienia się nad przyszłością, nad możliwością życia przyszłych pokoleń i przejść do racjonalnego gospodarowania światowymi surowcami.

Rozmawiał:

Tadeusz ROJEK

Kronika kulturalna

Jak dowiadujemy się z „Tygodnika Zachodniego” środowiska literackiego Poznania przybyła jeszcze jedna poza „Wierzbakiem”, „Swantewim” i „Przygodą” grupa poetów. W skład jej wchodzi: Bogusław Kogut, referujący w dłuższym artykule kierunek artystyczny „Nowego Promu”, Edwin Herbert, Eugeniusz Moriski, Stanisław Kamiński i Zygmunt Psarski. Promiści druku ją w tymże numerze „Tygodnika” swoje wiersze. (m)

Literacki dwutygodnik młodego pokolenia „Współczesność”, wychodzący w Warszawie, podejmuje na swoich łamach problematykę życia kulturalnego i sytuacji młodej inteligencji na prowincji polskiej roku 1958. W związku z tym ostatni numer pisma (nr 20/10 z 1-15 VII br.) zwraca się z apelem do czytelników, przyjaciół pisma i w ogóle do wszystkich „pisaćych” o jak najściślej współpracy z piśmie. „Wasze korespondencje” — czytamy w apelu, „niekoniecznie muszą być gotowymi reportażami, wzgl. artykułami publicystycznymi (choćby takie formy współpracy chętnie powitamy)”. (m)

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

Maraton kolarski Warszawa — Poznań

Jeszcze kilkanaście kilometrów przed Poznaniem — jak głosił spiker Tuszewski — liczone się z ewentualnym zwycięstwem Staszka Królaka w gigantycznym wysiłku jednoetapowym Warszawa—Poznań. Niestety, Staszek na ulicach Poznania nie wytrzymał ataku kolegów i uplasował się na 14 pozycji. Widzimy go odpoczywającego na murawie stadionu w towarzystwie swej małżonki.

Zwycięzcą trzeciego wyścigu kolarskiego „EXPRESSOW” Warszawa—Poznań został Trochanowski (na zdjęciu wraz z spikerem Tuszewskim). Kolarz uradowany z sukcesu i zdobycia cennej nagrody — motocykla WFM — dzieli się z publicznością, zgromadzoną na stadionie „22 Lipca” swymi wrażeniami z kolarskiego maratonu. (tp)

Fot. (2) K. Przychodzki

